Nr. 188. Kraków, Czwartek 20 Sierpnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Reformа ustawy gminnej.

I.

Obowiązująca w naszym kraju ustawa gminna obchodziła dnia 12 b. m. swój 25-letni jubileusz.

Jubilatowi zazwyczaj same tylko grzeczności się mówi, podnosi się samé jego zalety i zasługi, zamykając oczy na wady i niecnoty — i otacza go się w dniu jubileuszu przyjemnemi tylko wrażeniami.

Smutniejsza jest dola naszej tegorocznej jubilatki. W ciężkich bólach ona na świat przyszła — słaba i niepokaźna. Rodzicem jej był p. Schmerling — matką reprezentacya kraju naszego, pierwsze dopiero kroki czyniąca na drodze ustawodawczej. To też, gdy córka rosła w lata, co raz silniej występowały na jaw różne jej ułomności. Wcześnie też zaczęło nad nią radzić wielu eskulapów, i poobwiązywali biedaczkę różnemi bandażami tak, że trudno dziś rozpoznać jej właściwej postaci. I oto właśnie teraz, ostatnie, przez Wydział krajowy zwołane *consilium*, w sam rok jubileuszowy doradza użyć radykalnego środka: utnijcie — powiada — głowę pacyentce, a zobaczycie, jak będzie zdrowa i czerstwa, jak odmłodnieje rychło, i jak wybornie spełniać będzie obowiązki, dla których ją do życia powołano. Tak bowiem przedstawiają się nam uchwały ankiety gminnej, która w czerwcu b. r. nad reformą gmin wiejskich radziła. Wszakże zanim przystąpimy do oceny tych uchwał, przypomnieć musimy choćby w najogólniejszych zarysach, historyę dotychczasowych usiłowań reformy ustawy gminnej.

Sejmowe ustawodawstwo gminne opierało się na tak zwanych „ramach“ ustawodawstwa państwowego, to jest na ustawie państwowej z dnia 5 marca 1862 roku „określającej zasadnicze podstawy urządzenia gmin“. Ustawa ta zawierała *in nuce* organizacyę autonomii gminnej i powiatowej — określała zakres działania gminy własny i poruczony — zasady praw wyborczych w gminie — ustrój władz gminnych i nadzór nad niemi. W artykule pierwszym zaś orzekła, że „ustawa krajowa stanowi, czy i pod jakiemi warunkami wielka posiadłość gruntowa ma być wyłączona ze związku gminy miejscowej“. Oczywiście więc uważała ustawa połączenie obszaru dworskiego z gminą jako regułę — wyłączenie zaś jako majątek. To też wszystkie Sejmy krajów austryackich — z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny — tak to postanowienie zrozumiały, i obszary dworskie wcieliły do związku gminy miejscowej.

Za daleko by nas zawiodło, gdybyśmy chcieli zastanawiać się nad powodami, które Sejm galicyjski skłoniły do tego, że poszedł drogą odmienną, obszary dworskie od gmin oddzielił i stworzył z nich osobne, osobną ustawą rządzące się jednostki administracyjne. Dziewięćdziesiąt lat gospodarki biurokratycznej w naszym kraju wystarczyło, ażeby stworzyć taki stan rzeczy, iż ani gminy, ani dwory nie pragnęły tego połączenia i najsilniej przeciw niemu protestowały. A nawet mniejszość sejmowej komisyi gminnej, a za nią i mniejszość sejmowa z roku 1866 nie miała odwagi do połączenia obszarów dworskich z gminami u dołu, i w projekcie swoim łączy je u góry, w gminach zbiorowych, pozostawiając obszarom dworskim pewne samoistne funkcye administracyjne (projekt mniejszości: rozdział VII „o zawiadywaniu spraw na obszarach dworskich“). Czuła ta mniejszość, że gmina wiejska, oddzielona od obszaru dworskiego, pozbawiona tej intelektualnej, moralnej i podatkowej siły, jaką obszar dworski przedstawia, nie łatwo podoła ważnym obowiązkom, jakie na nią ustawa gminna nakłada. Przyświecał jej też przykład ustawy gminnej Królestwa Polskiego która stworzyła gminę zbiorową pod wspólnym wójtem i miejscowymi sołtysami. Projekt mniejszości upadł — ustawa gminna i ustawa o obszarach dworskich rozdzieliła te dwa, przez wieki ze sobą połączone organizmy i stworzyła z każdego z nich osobną jednostkę administracyjną.

Ujemne strony tej organizacyi rychło musiały wyjść na jaw tem bardziej, że poziom oświaty ludu w naszym kraju stał wówczas, przed nową organizacyą szkolnictwa ludowego, znacznie niżej, niż dzisiaj po 25 latach, że zatem intellektualne zasoby ówczesnej gminy były znacznie mniejsze. Powszechny był głos, że gmina zadaniu swemu nie podoła. A przyłączyły się do tego także liczne wady kodyfikacyjne ustawy gminnej — sprzeczności i niejasności — bałamutne określenia toku instancyj — niedostateczne środki nadzoru nad gminami, dane władzom wyższym — i ten wreszcie kardynalny błąd ustawy, iż pod jeden szablon podciągnęła wszystkie gminy w kraju, a więc większe a silne gminy miejskie pospołu z najmniejszemi siołami. Rychło więc po wydaniu ustawy gminnej i powiatowej i po jej wprowadzeniu w wykonanie, co było z wielkiemi trudnościami połączone, poczęły się pojawiać różne projekty reformy. Roiły się od nich dzienniki. Wydziały powiatowe poczuły swoją niemoc z powodu braku władzy wykonawczej i braku siły u dołu, jaką byłyby dla nich silne gminy, to też z Wydziałów powiatowych rychło poczęły się odzywać wołania o reformę.

Dążenie do reformy znalazło też niemałą podnietę z zewnątrz. Była nią przedewszystkiem zmiana konstytucyi. Orzekając w §. 11 ustawy o reprezentacyi państwa, jakie sprawy należą do Rady państwa, a w §. 12 przekazując wszystkie inne sprawy Sejmom krajowym, konstytucya grudniowa pozostawiła Sejmom całkowicie ustawodawstwo gminne. Owe zatem „ramy“ z r. 1862, które krępowały ustawodawstwo sejmowe z roku 1866 przy uchwalaniu ustawy gminnej i powiatowej, przestały kraj krępować i obowiązywać, Sejm miał zupełną swobodę stworzenia takiej organizacyi gminnej, jakiej kraj potrzebował, byle.. byle rząd, który nieustannie „sprzyjał krajowi“ chciał sejmowe ustawy do sankcyi przedłożyć. Zaczęły też i inne prowincye austryackie swoje ustawy gminne, które wcześniej od galicyjskich były uchwalone i w życie wprowadzone, dowolnie reformować. Już w r. 1868 zaprowadza Austrya Dolna tak zwane gminy administracyjne, które są mniej-więcej tem, czem miały być gminy zbiorowe mniejszości sejmowej z r. 1866, połączeniem kilku gmin pod wspólną Radę gminną i wspólną wybieralną zwierzchnością. Za jej przykładem idzie Austrya Górna, Morawy, Karyntya — Kraina zaś zaprowadza kompletne gminy zbiorowe (*Hauptgemeinden*) dla wszystkich spraw zakresu działania gmin, własnego i poruczonego.

Wydział krajowy galicyjski wszedł także na drogę reformy, ale powolnej, stopniowej. Na sesyę sejmową r. 1869 przygotowywał szereg nowel do ustawy gminnej i powiatowej. Przed wniesieniem ich do Sejmu zainicyował zjazd delegatów Rad powiatowych, aby ich opinii zasięgnąć. Zjazd ten odbył się bezpośrednio przed zebraniem Sejmu we wrześniu 1889 — i podzielił się na dwa obozy: jedni (w liczbie 18) wracają do projektu mniejszości z r. 1886 i żądają utworzenia gmin zbiorowych, a zastąpienia Rad powiatowych radami obwodowemi na większe terytorya — drudzy (w liczbie 16) popierają przygotowane dla Sejmu projekty Wydziału krajowego i szczególniej z wielkim naciskiem domagają się przyznania władzy wykonawczej Wydziałom powiatowym.

Wydział krajowy nie poszedł za zdaniem większości zjazdu, nie wniósł projektu gminy zbiorowej, natomiast wniósł z projektów do nowel, zmieniających ustawę gminną i powiatową. Miały one częściowo zaradzić złemu przez zaostrzenie środków, służących władzom nadzorczym — przez zmianę postanowień co do łączenia gmin — przez ściślejsze określenie obowiązków, sposobu urzędowania i odpowiedzialności wójta, asesorów i urzędników gminnych, wreszcie przez nadanie uchwałom Wydziału powiatowego mocy wykonawczej.

Sejmowa komisya gminna jednak wniosków tych nie przyjęła. Były one dla niej za ciasne. Oświadcza w swem sprawozdaniu, iż drobne naprawy nie na wiele się przydadzą, iż należy „samą zasadę organizacyi gminnej wziąć pod rozbiór.“ Wniosła przeto o wybór komisyi zasejmowej (wyraz „ankieta“ jeszcze się nie był utarł), któraby przeprowadziła narady nad zasadami autonomicznej organizacyi. Oprócz tego wniosła komisya dwa małe, ale doniosłe projekty do ustaw: jeden „o przyznaniu organom autonomicznym (gminnym i powiatowym) charakteru organów władzy publicznej“ — drugi o mocy wykonawczej uchwał Wydziału powiatowego. Wszystkie trzy wnioski komisyi przyjęto. Wydział krajowy otrzymał polecenie zwołania zasejmowej komisyi. Wszakże dwie ustawy przez Sejm uchwalone nie uzyskały sankcyi, jak już zresztą komisarz rządowy w Sejmie zapowiadał. Rząd centralny, o władzę swoją zazdrosny, zajmował wówczas i dotychczas zajmuje to stanowisko, że moc wykonawcza służy tylko władzom rządowym ale nie autonomicznym — stanowisko, które całą naszą administracyjną autonomię zawiesza w powietrzu a prawidłowe jej funkcyonowanie zawisłem czyni wprost tylko od dobrej woli jednostek.

Wskutek uchwały sejmowej zwołał Wydział krajowy na dzień 14 marca 1870 komisyę zasejmową, którą już nazwał ankietą, i przedłożył jej cały szereg pytań. Ankieta w odpowiedzi na te pytania uchwaliła, iż dla sprawowania policyi miejscowej ma być utworzony nowy organ już nie gminny, ale okręgowy. Organem tym ma być mianowany przez Radę powiatową, bezpłatny naczelnik okręgu, z dodanym mu płatnym pisarzem gminnym. Równie jak policya miejscowa, ma być i poruczony zakres działania gminie odjęty. Inne uchwały ankiety określają tok instancyj, stosunek nowego organu do władz wyższych, i t. p. Zarazem oświadczyła się ankieta za łączeniem powiatów w większe terytorya i przyznaniem Radom powiatowym mocy wykonawczej.

Tutaj po raz pierwszy pojawił się projekt odjęcia gminie spraw policyi miejscowej a poruczenia ich wyższemu, nie z wyboru gminy ale z nominacyi pochodzącemu organowi, projekt, który później od czasu do czasu zawsze do Sejmu wraca ale nigdy przez Sejm uchwalonym nie został. Gdy wszelkie inne pomysły reformy gminnej, jak proste połączenie obszarów dworskich z gminami albo utworzenie gmin zbiorowych, miały na celu wzmocnienie wątłego organizmu gmin, ażeby one mogły zadaniu swemu podołać — to projekt powyższy i wszelkie analogiczne dalsze projekty pozostawiają ten wątły organizm bez wzmocnienia, ale odbierają gminie te wszystkie funkcye, które z niej czynią jednostkę administracyjną i skurczają samorząd gminy tylko do zarządu własnym majątkiem. W tem też leży zasadnicze jądro kwestyi. O tem jednak mówić będziemy później — przechodzimy zaś obecnie do dalszego przebiegu tych spraw w Sejmie.

Pomimo uchwał ankiety Wydział krajowy w r. 1870 nie wniósł żadnego projektu. Tylko poseł Kirchmajer wniósł o wybór osobnej komisyi do zbadania uchwał ankiety — wniosek ten wszakże nie został załatwiony.

W r. 1871 pojawiają się znowu okręgi we wniosku posłów Ziemiałkowskiego, Kabata i Chrzanowskiego. Wniosek ten domagał się 1) ażeby sprawowanie policyi miejscowej i poruczony zakres działania przenieść na okręgi — 2) żeby te okręgi tworzyć z gmin i obszarów dworskich z uwzględnieniem tego, by liczba ludności i rozległość każdego okręgu odpowiadała powyższemu jego zadaniu. Jak ma być zorganizowaną ta władza okręgowa, tego wniosek nie przesądzał. Komisya sejmowa przyjęła ten wniosek i nadała mu ściślejszą formę. Naczelnik okręgu ma być na 3 lata wybrany (raczej mianowany) przez Wydział powiatowy a zatwierdzony przez rząd. Dodani mu będą dwaj ławnicy, wybrani przez naczelników gmin, wcielonych do okręgu i dwaj wybrani przez obszary dworskie. Urzędują kolejno po dwóch (jeden z gmin i jeden z obszarów) co pół roku się zmieniając. Komisyi przyświecała widocznie myśl wprowadzenia tą drogą sędziów pokoju, ponieważ oprócz policyi miejscowej i poruczonego zakresu działania, oddaje okręgowi: sądownictwo policyjno-karne, sądownictwo karne co do wykroczeń, czynności sądowo cywilne w sprawach niespornych a co do spraw spornych wynagrodzenia za szkody polowe i lasowe.

Wnioski komisyi nie weszły jednak na stół Izby i pozostały niezałatwione.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych.

Przemyśl, 17 sierpnia.

Podaliśmy wam już w krótkości przebieg V Zjazdu krajowych ochotniczych straży pożarnych w Przemyślu. Dziś pozwolimy sobie podać ważniejsze szczegóły z działalności tego tak ważnego w kraju naszym Związku od 1 lipca 1889 do 31 lipca 1891.

Sprawozdanie za ten przeciąg czasu leży przed nami, a warto je przeczytać dokładnie, bo jest ono wymownym dowodem, że sprawa pożarnictwa w kraju naszym, tak często ogniem nawiedzanym, dzięki zapobiegliwej i iście obywatelskiej pracy dobrze myślących jednostek — w ostatnich czasach zwłaszcza bardzo znaczne uczyniła postępy. Brak miejsca nie dozwala nam zapuszczać się zbytnio w szczegóły, ograniczymy się przeto na datach ważniejszych, któreby mogły jaki taki dać obraz całości.

W czasie, niniejszem sprawozdaniem objętym, Rada zawiadowcza odbyła 9 posiedzeń, wszelkie zaś czynności bieżące, korespondencye z władzami itd. załatwiał komitet wykonawczy, w którego skład wchodzili: ks. Adam Sapieha, dr. Alfred Zgórski, Bruno Hryniewicz i sekretarz Piotrowski.

Zgłoszono przystąpienie do austr. Związku straży ochotniczych, z zastrzeżeniem, aby walne zebrania delegatów odbywały się w Wiedniu. Wspólnie z tym Związkiem wniesiono petycyę do Rady państwa, „aby po myśli ustawy z dnia 16 czerwca 1872 Dz. u. p. nr. 84 i § 312 kodeksu karnego przyznano charakter straży publicznej naczelnikom straży ochotniczych i tychże zastępcom.“ Na prośbę Związku petycyę tę poparł w Radzie państwa p. Leon Piniński. Sprawa została załatwiona pomyślnie.

Na życzenie Rady zawiadowczej bierze udział w jej posiedzeniach delegat Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie p. Władysław Bielański, szef departamentu reprezentacyi Tow. we Lwowie.

Wniesionej do Wydziału krajowego prośby o wyjednanie pomocy wojskowej podczas pożarów, ministerstwo wojny nie uwzględniło ze względu na istniejące odrębne w tym względzie przepisy wojskowe.

W wydaniu nowej ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek Rada zawiad. czynny wzięła udział. Siedmiu jej członków zasiadło w ankiecie, zwołanej przez Wydział krajowy, a podane przez nich odpowiedzi na kwestyonarz Wydz. krajowego w sprawie wprowadzenia w życie rzeczonej ustawy, zostały w zupełności przyjęte. Nadto ankieta poleciła Radzie zawiad. wypracowanie projektu nowej ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich, jakoteż projektu regulaminu ogniowego dla miast i miasteczek.

Najważniejszą sprawą na razie jest i będzie pozyskanie dla pożarnictwa w kraju gmin wiejskich, gdzie dotąd wyjątkowo tylko jeszcze straże powstają. Walczyć tu potrzeba wiele i z przesądami i z lenistwem i z brakiem dobrej nieraz woli. Sprawa w tym kierunku idzie jeszcze bardzo powolnie, pomimo to nie szczędził Związek starań i pracy w tym względzie.

Za pośrednictwem Wydziału krajowego i namiestnictwa, które także sprzyja Związkowi — udano się do wszystkich Rad powiatowych z prośbą o zajęcie się organizacyą obrony pożarnej w gminach wiejskich, rozesłano odnośne instrukcye i wykazy potrzebnych narzędzi ratunkowych. Wskutek tych odezw zajęto się organizacyą straży wiejskich w powiatach: brzeżańskim, brodzkim, krakowskim, chrzanowskim, podhajeckim, przemyskim i złoczowskim, — bądź przez Wydziały powiatowe, bądź przez starostwa. Rozesłano nadto wykazy istniejących lub zawiązujących się straży powiatami wraz z instrukcyą dla pogotowi pożarnych wiejskich. Rzecz cała idzie tu jednak

ZAPISKI LITERACKIE.

Z literatury angielskiej: **„Romans z czasów Chrystusa“** i **„Społeczeństwo przyszłości“.**

(Dokończenie).

Wtem nagle stał się cud nieledwie. W chwili, gdy dym z kartaczownic opadł nieco, a dowodzący generał zakomenderował ogień karabinowy, lufy, wymierzone ku tłumom bezbronnym, jak zaklęte opadły ku ziemi, a szeregi żołnierzy głuchy szmer buntu przebiegł. Ta rzeź współbraci ohydą swoją przełamała zasady karności wojskowej. Chcieli walczyć, ale nie mordować; a tam, wśród tłumów, z trzech stron w ogień wziętych, dwa tysiące trupów piętrzyło się, w ohydnych konając kontorsyach.

Rzeź na Trafalgar-Square w 1952 r. — objaśnia uczony starzec — dała początek strasznej wojnie domowej, sprowadziła przesilenie, któremu Anglia zawdzięcza zmianę socyalno-ekonomicznych stosunków i całe swe szczęście późniejsze.

Żałuję szczerze, iż z barwnego obrazu Morris'a nie mogę przytoczyć udziału, jaki prasa londyńska przyjęła w pierwszych tych groźnych utarczkach i całej późniejszej rewolucyi. Wypada tu jednak zaznaczyć, jako rys charakterystyczny, iż według autora, część jej wolnomyślna usprawiedliwiała czyn dokonany, podniecając do użycia surowszych jeszcze środków przeciw burzycielom najgłówniejszych podstaw społecznych. Organy zachowawcze w zamian, oświadczając się przeciw zasadom socyalistów, stanęły jednak po stronie ludu, znajdując, że tylko zmniejszenie jego nędzy i zadośćuczynienie słusznym żądaniom zdoła zatrzeć dzikie okrucieństwo, przeciw własnym współobywatelom okazane.

Kto chce wiedzieć, pod jakim naciskiem zniesiono stan oblężenia Londynu, jakim sposobem członkowie Komitetu bezpieczeństwa publicznego, zamiast ponieść śmierć natychmiastową, poddani zostali wyrokowi sądów przysięgłych i uwolnieni jednogłośnie, ten niech przeczyta rozdziały te, z niepospolitą siłą kreślone, w książce Morris'a.

Następuje więc zamach stanu, oddający władzę w ręce Komitetu. Lecz i tu nie obyło się, ze strony ludu znów, bez nadużyć, które musiały wkrótce wywołać reakcyę. Wśród ciągłych zmian jednak doszło do tego, że gdy parlament, a raczej wyższa jego Izba nie chciała zawotować dla ludu praw żądanych, Izba niższa powstała jak jeden człowiek i deputowani gmin, opuściwszy gmach parlamentu, przyłączyli się do Komitetu ocalenia publicznego.

Komitet w zamian został cały uwięziony ponownie, a wojna domowa teraz dopiero wstrząsnęła Anglię w posadach.

Nazajutrz, gdy zgorączkowana publiczność wyciągała ręce po dzienniki, ani jedna nie ukazała się gazeta. W południe dopiero rozrzucono po mieście parę świstków, przypominających wyglądem wiek XVII, a wydrukowanych mozolnie przez policyę i żołnierzy. Świstki te objawiały rzecz ogólnie już znaną, iż władze ludowe ogłosiły w Anglii powszechne bezrobocie.

Koleje przestały biedz, telegrafy funkcyonować; mięso, jarzyny, mleczywo, ryby, leżały spakowane na targach, gnijąc masami, o nowych zaś zapasach nie mogło być mowy. Klasy średnie i zamożne zrozumiały, iż głód groźnie zagląda im w oczy.

Po pierwszej już nocy część publiczności zdała się na łaskę Głównego Stowarzyszenia robotników, którego oficerowie stosowną wydali im żywność. Próba nowej rzezi okazała się bezskuteczną. Sfederowani, prócz jęków rozpaczy i broń już mieli obecnie, po kilku więc jeszcze próbach stosownego ukonstytuowania stowarzyszonych, zorganizowana wojna domowa w całej wybuchnęła pełni.

I dając nam szczegółowy obraz tej walki, przez wyobraźnię stworzonej, lecz możliwej w powikłaniach przyszłości, grożących światu, Morris doprowadza ją do zwycięstwa ludu. Wojna domowa, błogosławiona w swych skutkach, lecz straszna w szczegółach, trwała przeszło dwa lata, przynosząc ostateczną zagubę całemu systemowi handlowo-przemysłowemu. Właściciele wielkich fabryk woleli niszczyć machiny i narzędzia, niż oddać je w ręce zbuntowanych; ci ostatni, dla których maszyny te były widomą przyczyną ich nędzy, niszczyli je także, równając z ziemią miasta, z przemysłu dotąd słynne.

Ta straszna jednak zagłada była razem zbawieniem, zmusiła bowiem tłumy rozbestwione do regularnej napowrót pracy, do odbudowania bogactw, które ich stały się własnością. W miarę zaś, jak nędza ustępowała ogólnemu dobrobytowi, pierzchnął i chciwy utylitaryzm, siejąc w duszy wyzwolonych pierwsze pragnienie ciszy i spokoju, wypisując na czele życiowego ich sztandaru hołd dla piękna, prawdy i dobra, tych cór sprawiedliwości, które, złączone razem, stają się najszczytniejszą mistrzynią ludzkiego istnienia.

Doprowadziwszy utopię swą do tych granic, nakreśliwszy porywający obraz przewrotu społecznego, grożącego Anglii, Morris odrzuca naraz dotychczasową siłę i jakby pożyczonem już piórem kreśli dość blado, organizacyę komunistyczną następnych pokoleń. Z chwilą ukończenia historyi traci werwę, a majaczenia jego o szczęśliwości społeczeństw komunistycznych nie posiadają już mocy przekonywającej i z łatwością w szczegółach zbić się dają.

Zamiast naprzykład wziąć pod uwagę urządzenia licznych gmin komunistycznych w Stanach Zjednoczonych i odrzuciwszy to, co u nich w zastosowaniu złe przyniosło owoce, podnieść wypróbowane już, a dobre szczegóły ich organizacyi, Morris tworzy jakieś arkadyjsko-sielskie obrazy. Jego ludzie, to anieli, nieznający kary, za występek nawet, bo zbrodnia wyrzutami sumienia dostatecznie zmazaną zostaje.

Polityka nie istnieje tu wcale, tak, jak nie istnieją urzędy i siła zbrojna. Handel, wytwarzający w XIX wieku błędne koło sztucznych potrzeb i nieustającej pracy, zniesiony zupełnie. Przemysł ogranicza swą wytwórczość do potrzeb współobywateli, armia zaś przemysłowa Bellamy'ego nie znaną jest wcale. Tu ludzie pracują dla przyjemności, dla rozkoszy, dla zajęcia czasu, a przychodzą do roboty strojni w złotem haftowane błękitne i różowe jedwabie.

Nagrodą za pracę, jest — życie. Każdy, kto się w niej wyróżnia pilnością lub zdolnościami, pozyskuje wyższą jeszcze nagrodę — bo „przyjemność, jaką przynosi tworzenie.“ Wszak Bóg innej dla siebie nie znalazł?

Co do praw wreszcie rządzących, nadmienić należy, iż w szczęśliwem tem społeczeństwie, kodeks nie istnieje. Upadł on razem z obaleniem własności. Gdy ludzie nie mają o co walczyć i procesować się, nie potrzebują zbioru ustaw ani sądów. Sądzi ich Bóg, własny honor i sumienie! Ponieważ jednak państwo dzieli się na gminy, zarząd ich więc posiada w nadzwyczajnych okolicznościach, prawo usunięcia zwyrodnionej jednostki, przez wygnanie jej w okolice niezamieszkałe. W takich razach, jak i we wszelkich innych, rozstrzyga większość głosów. Mniejszość jednak, może zanieść protest przeciw zapadłej uchwale, a kwestya sporna odkłada się wtedy do następnego zebrania. Zawotowana większością głosów po raz trzeci, staje się już obowiązującą.

Żałuję, iż brak miejsca nie pozwala mi streścić poglądów autora na rodzinę, której nie obala, jakkolwiek... bardzo pojęcie jej rozszerza. Religia pokryta jest milczeniem; imię Boga jednak, z czcią się tu ciągle powtarza, w rozdziale zaś, poświęconym związkom małżeńskim, jest mowa kilkakrotnie o ślubnej przysiędze, bez bliższego jej wszakże określania.

Oto, w głównych zarysach, poglądy komunistyczne Morris'a. Siłę ich, w ostatnich szczególniej rozdziałach, osłabia bardzo forma powieściowa i zagalopowanie się autora w mrzonkach idealistycznych. Zacząwszy, naprzykład, opisywać sianokosy na stronie 173, nuży niemi czytelnika aż do 232 karty. Mają to być obrazy obyczajowe z życia przyszłego społeczeństwa. Na owe więc sianokosy, jakby na święto narodowe, zbierają się w najpyszniejszych strojach, w greckich draperyach, haftach i jedwabiach: historycy, uczeni, studenci i ludzie, prowadzący życie siedzące. Owe delikatne, w złote ozdoby przybrane ręce, same koszą i grabią. Że im może być wesoło — wierzę i nawet chciałbym się chętnie, sam na takich sianokosach znaleść. W zamian jednak, nie zazdroszczę koniom, które będą spożywały owo siano, wśród *flirtu* i literackich dysput zbierane. Nie zazdroszczę — tem mniej, iż zbiór nie pójdzie chyba prędko, a autor zapomniał obstalować na tygodnie całe pogody. Ale słońce, cóż to? bagatela! tam gdzie palą oczy nimf, w błękitne gazy i białe jedwabie przybranych.

Owe rozdziały, poświęcone narodowym sianokosom, najgorzej może kończą dzieło Morris'a. Nadają bowiem komunizmowi jego, jakiś chorobliwy sentymentalizm, zamieniają go w cechy rajskich, lecz dziwnie niedołężnych czasów zdziecinnienia. My, którzy nie rozumiemy już dziś życia bez walki, nie potrafilibyśmy może, w owej arkadyjskiej sielance szukać i znaleść ostatniego wyrazu szczęścia.

A jednak autor, pewny, że zgnębieni, zdziczali nieledwie, w tej ciągłej trosce o byt i o jutro, nienawidzimy życia, lękając się równocześnie śmierci, z żalem wraca po przebudzeniu, do naszej „pseudo-cywilizacyi“. Pociesza go jedynie myśl, że jeżeli inni widzą, jak on, iż czasy obecne znoszą cegłę po cegle do budowy przyszłego braterstwa, spokoju i szczęścia, to *Epoka spoczynku*, jaka przesunęła się przed jego oczyma, jest nie snem zwyczajnym, lecz raczej proroczą wizyą przyszłości.

Anatol Krzyżanowski.

bardzo opornie, podobnie jak w miasteczkach, pomimo rozmaitych rozporządzeń namiestnictwa w tym celu wydanych, gdyż brak ciągłego nadzoru nad przypilnowaniem tych nakazów przez gminy, które też ich po większej części jeszcze nie wypełniają.

Celem łatwiejszego zorganizowania nowych i doskonalenia już istniejących straży — podzielono kraj na 26 okręgów, i wezwano straże, by się łączyły w związki okręgowe. Organizacya taka przyczyniłaby się niewątpliwie do spotęgowania sił Związku, gdyby całe społeczeństwo, a szczególnie gdyby gminy wiejskie potrzebę i znaczenie jej doniośle odczuły i należycie zrozumiały. U nas brak tego poczucia jest jeszcze rażąco wielki. Temu to z jednej strony, z drugiej zaś niewielkiej w ogóle liczbie straży istniejących w kraju przypisać należy, że takie związki okręgowe powstały tylko dotąd w Bochni, Kossowie, Przemyślu i Suchy. Miejmy nadzieję, że liczba ich wzrośnie wkrótce.

Rada zawiadowcza zajmowała się następnie troskliwie sprawą zabezpieczenia strażaków na wypadek słabości lub kalectwa. Żałować szczerze wypada że nie udało się przeprowadzić sprawy tak ważnej z krajowem Towarzystwem ubezpieczeń w Krakowie. Po bezskutecznych próbach, tu czynionych, Rada zawiadowcza udała się do Ogólnego austryackiego zakładu ubezpieczeń od wypadków w Wiedniu, i stamtąd wyczekuje załatwienia tej sprawy. Z drugiej strony nie można twierdzić, jakoby Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie nie przychodziło w pomoc Związkowi. Do 1 kwietnia 1889 r. 41 straży otrzymywały stąd zapomogi w ogólnej kwocie 4.640 złr., zaś od 1 kwietnia 1889 do 31 marca 1890 zapomogi wynosiły 8.442 złr. 52 ct.

Celem ujednostajnienia umundurowania i odznak starszeństwa wydano dla straży ochotniczych wzorowy regulamin. Odezwami rozsyłanemi od czasu do czasu na wszystkie strony starała się Rada zawiadowcza w jak najszerszych warstwach społeczeństwa wyrobić poczucie obowiązku moralnego do zakładania lub wspierania istniejących już straży. Na opędzenie kosztów nieuniknionych przy organizowaniu początkowem, udzielono zapomóg w ogólnej kwocie 602 złr. 93 ct. Dzięki staraniom i zabiegom Rady zawiadowczej doszła liczba straży należących do Związku do 134 — nie licząc organizujących się. Pięć straży ochotniczych istnieje oddzielnie od Związku — rzecz zresztą zupełnie nie wytłomaczona. Są to mianowicie straże ochotnicze w Busku, Leżajsku, Bohorodczanach, Krakowie i Tyczynie. Lustracye odbywały się regularnie i sumiennie. Na zakupno przyrządów ratunkowych utworzono fundusz pożyczkowy, z którego udzielono pożyczek w ogólnej kwocie 1.047 złr. 25 ct. Kwoty wypożyczone zwracane bywają z procentem regularnie. W sprawie opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej ma być wkrótce przedłożony Sejmowi elaborat dra Cwiklicera.

Fachowe pismo pt. *Przewodnik pożarniczy* wydawano regularnie co miesiąc.

Dziś liczy Związek we wszystkich strażach około 4.781 członków czynnych a 2.098 wspierających. Posiada drabin wysuwanych 42, stojących 392, hakowych 272, dachowych 345, worków ratunkowych 15, koców ratunkowych 8, konewek 2.620, sikawek rozmaitych 442, węży sikawkowych 13.029, beczkowozów 483, wozów osobowych 15, a osobowo-rekwizytowych 38, aptek 10.

Dochód Związku, w okresie objętym przez sprawozdanie, wynosił 7.740 złr. 33 ct., wydatki 7.401 złr. 78 ct. Majątek Związku przedstawia z końcem czerwca b. r. 12.153 złr., z którego około 7000 pochodzi z zapisu śp. Alberta Karakiewicza, zmarłego w r. 1880.

Oto krótki szkic dwuletniej przeszło pracy Związku. Rada zawiadowcza nie zaniedbała przez ten przeciąg czasu niczego, coby Związkowi na dobre wyjść mogło, a że owoce tej skrzętnej pracy jeszcze może nie tak wydatne, jakby być mogły, temu — powiedzmy szczerze — winniśmy jeszcze sami, winno społeczeństwo całe, które się jeszcze dotąd nie przejęło dostatecznie wzniosłemi, prawdziwie humanitarnemi zadaniami i ideami Związku.

Ukaz cara a traktat wiedeński.

Bardzo ciekawe uwagi nawiązuje *Dziennik Poznański* do ukazu cara Aleksandra III o zakazie wywozu żyta z Rosyi. Wiadomo, iż ukaz ten postawił Niemcy w bardzo przykrem położeniu i wywołał przesilenie ekonomiczne i niemałe trudności polityczne w całych Niemczech. Otóż do tego groźnego środka, który Rosya dzisiaj na szkodę Prus i Niemiec zarządziła, nie mogłoby było przyjść nigdy, gdyby Prusy przestrzegały były ściśle zastrzeżeń traktatu wiedeńskiego, dotyczących ziem polskich, i domagały się od innych mocarstw również ścisłego przestrzegania.

W artykułach traktatu wiedeńskiego, dotyczących uregulowania praw w ziemiach, niegdyś do Rzeczypospolitej polskiej należących, i to w granicach z 1772 roku, zastrzeżonym był wolny ruch handlu i osób ziemie te zamieszkujących.

Rząd pruski pod kierownictwem ks. Bismarka upominał się kilkakrotnie o zachowanie tych zastrzeżeń, o ile to odpowiadało jego widokom, jak to miało miejsce n. p. przy uregulowaniu żeglugi na Niemnie w r. 1862.

Później jednakże Bismark, w zaciekłości swej eksterminacyjnej przeciw Polakom i z dyplomatycznej uprzejmości dla polityki rosyjskiej, zaprzestał powoływać się na zastrzeżenia, uczynione w traktacie w interesie Polaków, a nawet pominął postanowienia traktatu, które dla przemysłu i handlu prusko-niemieckiego nieobliczone zawierały korzyści, skutkiem czego cały pas graniczny wschodni monarchii pruskiej popadł w wyludnienie i zubożenie, cały przemysł niemiecki mający i mieć mogący do dzisiaj wolne pole zbytu, ciężko został poszkodowanym. Jak zaś chwila obecna wykazuje jasno, ale dotkliwie, całe Niemcy stanęły przed katastrofą, której przebiegu i wyniku nawet uwielbiana mądrość i przenikliwość żelaznego kanclerza przewidzieć nie jest w stanie.

Wszakże traktat wiedeński, przynajmniej co do zastrzeżeń ziem polskich dotyczących, istnieje w zasadzie do dnia dzisiejszego, bo na nim się opiera tytuł posiadłości ziem polskich przez mocarstwa zaborcze. Powołaniu się na niego żadne z mocarstw opierać się według prawa narodów nie może.

Naturalnie mocarstwa, o których mowa, zbyt łatwo gwałcą prawa narodów i zapominają o nich, gdy chodzi o ujarzmienie żywiołu polskiego.

Jednakże teraz, w chwili dla Niemców krytycznej, rząd niemiecki mógłby — zdaniem ***Dzien. Poznańskiego*** — zwłaszcza w porozumieniu z Austryą, znaleść w zastrzeżeniach traktatu wiedeńskiego prawno-polityczną podstawę do zażądania cofnięcia ukazu cara, przynajmniej w granicach ziem polskich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 sierpnia.

Prawdziwe oburzenie wywołać musi w każdym uczciwym obywatelu walka, niegodnemi prowadzona insynuacyami przez tak zwaną liberalną prasę wiedeńską z Czechami. Z jadem źle ukrytej zawiści, że wystawa czeska bez pomocy Niemców powiodła się tak świetnie, jak może żadna dotąd wystawa krajowa w Austryi, wyzyskuje prasa wiedeńska każdy najbłahszy wypadek w Pradze, z którego wykuć można jakąś nielojalność lub zawiść narodową, aby wystąpić z najdalej idącemi inkryminacyami przeciw Czechom, przedewszystkiem zaś, aby w jak najgorszem świetle przedstawić ich wobec korony. Postępowanie to zaiste uwłacza tej godności, jaką jeszcze posiada liberalno-giełdziarska prasa wiedeńska.

Smiech bierze n. p., co za okropną historyę zrobić chcą dzienniki wiedeńskie z wycieczki antisemitów do Pragi! Po prostu za wszystko co w Pradze mówią i robią na wiedeńskim bruku zrodzeni i wychowani antisemici, czyni prasa wiedeńska odpowiedzialnym... **naród czeski!** Albo co to za uciecha była, że Moskale przyjadą do Pragi i Czesi się skompromitują. Tymczasem kompromitacyi nie było żadnej — nowe więc bóle trapią giełdowiczów wiedeńskich.

Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu pożałowania godną, gdyby tak stronnicza i z tak nieczystych pobudek głoszona opinia prasy niemieckiej oddziałać miała choćby w najmniejszej mierze na stanowisko decydujących i korony najbliższych sfer rządowych.

Prusy a Watykan.

Biuro telegraficzne **Herolda** rozszerza znowu wiadomość, jakoby w kołach watykańskich krążyła wieść, iż poseł pruski przy Watykanie **Schlözer** ma zostać niebawem odwołany dla nieporozumień, jakie zaszły między nim a kardynałem Rampollą. ***Germania*** nie przywiązuje do tej wiadomości żadnej wagi, dowodzi, że zawsze takie krążą wieści, gdy p. Schlözer za zwykłym urlopem udaje się do Prus i przytacza następujące doniesienie ***Magdeburger Ztg.*** z Berlina, które w drugiej swej części nas Polaków szczególnie dotyczy:

„Poseł pruski przy Watykanie, p. Schlözer, bawi obecnie, zupełnie tak samo jak w dawniejszych latach, za urlopem w Niemczech. Chwilowo nie ma go w Berlinie, lecz niebawem powróci.

„Pojawiająca się znowu wiadomość o powierzeniu mu innego stanowiska, jest równie nieuzasadnioną jak dawniejsza. Z żadnej strony decydującej sprawa ta w tym względzie nie została poruszoną.

„Ważna sprawa porozumienia się rządu pruskiego z Watykanem celem obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu pozostaje ciągle jeszcze w zawieszeniu; Kurya obstaje przy zamianowaniu księdza Polaka, gdy stanowisko rządu, który, jak wiadomo, chce kandydata niemieckiego, pozostaje niezmienionem (***unverrückt fortbesteht***).

„Pertraktacye w tej materyi nie odbywały się już od dawna; w ogóle zresztą nie istnieje najmniejsza przyczyna, którąby powodowała jakiekolwiek nieporozumienia. Zdania, jakoby Watykan sprzyjał prądowi nieprzychylnemu trójprzymierzu, — w tutejszyah kołach rządzących nie podziałają“.

Rusyfikacya Finlandyi.

Mosk. Wiedom. donoszą:

„W organie urzędowym Finlandyi, ***Finlands Allmänna Tidning*** ogłoszono rozkaz carski o założeniu w Heilsingsforsie nowych **dwóch liceów dla gruntownej nauki języka rosyjskiego.** Jedno liceum jest szwedzkie, drugie fińskie. W liceach tych liczba lekcyj języka rosyjskiego musi wynosić najmniej 40 tygodniowo, które rozkładane bywają na wszystkie klasy, od I do VIII włącznie. Według nowego etatu do wykładu języka rosyjskiego, jako głównego przedmiotu, powołani będą dwaj nauczyciele: starszy (lektor) z płacą 5000 marek rocznie, to jest wyższą o 400 m. od pensyi lektorów innych przedmiotów i młodszy (collega) z płacą roczną w wysokości 3600 m. Wynagrodzenie to podnosi się dla lektora o 800 m. po 5, 10 i 15 latach, a dla młodszego nauczyciela o 600 m. po 5, 10, 15 i 20 latach służby.

„Oprócz tego istnieją jeszcze inne ważniejsze rozporządzenia, nie ogłoszone, jak dotąd, urzędownie, lecz sformułowane już ostatecznie w carskim rozkazie. Są one następujące: Język rosyjski, który do ostatnich czasów obowiązywał tylko urzędników poczty, na przyszłość będzie obowiązujący również dla całego personalu nauczycielskiego w Finlandyi, dla wszystkich urzędników kolei i komór cłowych, oraz dla sędziów i urzędników policyi w tych miastach, w których stoją wojska rosyjskie, tudzież w miejscowościach graniczących z guberniami rosyjskiemi. Na wszystkie wyszczególnione powyżej urzędy mianowane będą tylko osoby, które złożyły egzamin z języka rosyjskiego i przedłożyły co do tego świadectwo profesora języka rosyjskiego w uniwersytecie helsingforskim. W sekretaryacie stanu w Finlandyi i w kancelaryi generał-gubernatora finlandzkiego wszystkie posady obsadzane będą przeważnie urzędnikami rosyjskimi, którzy odebrali wykształcenie prawnicze w jednym z uniwersytetów rosyjskich i obznajmili się z prawami finlandzkiemi; posady te mogą też zajmować osoby, urodzone w Finlandyi, a znające gruntownie język rosyjski. Wszelkie akta urzędowe, wychodzące od władzy zwierzchniczej, układane będą i odsełane do Helsingforsu tylko w języku rosyjskim; aż do ostatnich czasów wiele aktów redagowano w Petersburgu i przedkładano nawet do podpisu carowi w dwóch tekstach: szwedzkim i rosyjskim. Prokurator senatu finlandzkiego będzie obowiązany czuwać nad sumiennem i ścisłem tłomaczeniem w Helsingforsie aktów na języki miejscowe. Wszelkie dotyczące Finlandyi projekta do praw przed przedłożeniem ich do zatwierdzenia będą musiały być przesyłane do opinii danego ministerstwa, a następnie przedkładane władzy zwierzchniczej tylko razem z opinią tego lub owego ministerstwa.“

Na wszystkich więc polach i we wszystkich sferach rząd rosyjski stara się rusyfikować Finlandyę, której mieszkańcy zawsze lojalnie zachowywali się względem niego. Ale gorączka niwelacyjna trapi działaczy rosyjskich, a wskutek tego wytwarza Rosyi co raz więcej przeciwników.

Czwarta wycieczka polska do Pragi.

Praga, 16 sierpnia.

Braterstwo dwóch tak ściśle ze sobą przeszłością dziejową i kilkuwiekową tradycyą przyjaźni związanych narodów, jak Czesi i Polacy, nie jest snadź czczym wyrazem, nie jest na złudnych pozorach i czczej frazeologii opartem, skoro z kraju polskiego czwarta już z rzędu wycieczka podążyła nad piękną Wełtawę, a bratni naród czeski po raz czwarty uchwycił i w całej pełni wyzyskał sposobność zamanifestowania wobec zawsze mile witanych gości polskich swych gorących uczuć dla uciśnionego narodu polskiego.

W chwili gdy dwa dni świąteczne, przypadające 15 i 16 bm., zgromadziły w stolicy Czech przedstawicieli całego narodu, gdy miasto to gościło około 80.000 rodaków swych, z najdalszych okolic kraju przybyłych, gdy w murach jego odbywało się współcześnie kilkanaście różnorodnych zjazdów, nie zapomnieli Czesi o swych bliskich a wśród plemion słowiańskich najściślejszemi węzłami powinowactwa z sobą związanych sąsiadach i zgotowali im przyjęcie, jakiego Polacy ani mogli, ani mieli prawo w wyjątkowych tych okolicznościach się spodziewać.

Pociąg, wiozący uczestników polskiej wycieczki, przybył do Pragi w dniu 14 o godz. 2 min. 37 popołudniu. Ogółem przybyło osób 291, a w tej liczbie 120 uczestników wycieczki Koła literackiego krakowskiego i lwowskiego oraz 171 uczestników wycieczki lwowskiego Tow. kupców i przemysłowców. Wskutek rozporządzenia policyjnego, zabraniającego najsurowiej wszelkich powitań przybyłych do Pragi, nie było w chwili przybycia pociągu nikogo na dworcu kolejowym. Policya uznała za stosowne tak dalece ścisle wypełnić udzielone sobie rozporządzenie, że nie tylko, iż dla wprowadzenia w błąd publiczności czeskiej przybycie pociągu przyspieszono o dwie godziny, ale nawet cofnięto z peronu całą służbę kolejową, aby ta przypadkiem nie wyprawiła Polakom owacyi. Podróżni polscy musieli sami dźwigać ciężkie pakunki swe z peronu kolejowego do dorożek.

Przed dworcem kolejowym powitał przybywających jeden tylko niezmordowany w świadczeniu przysług Polakom, wierny ich druh i przyjaciel p. Edward **Jelinek**.

W godzinę po przybyciu zebrali się wszyscy uczestnicy wycieczki Koła literackiego w hotelu pod „Złotym Aniołem“ na wspólny obiad, na którym z uczuciem gorącego zapału i szczerej wdzięczności wychylono toast na cześć autora „Polskich pań i dziewic“.

W sobotę dnia 15 b. m. zebrali się wszyscy uczestnicy, stosownie do zapowiedzianego programu, w hotelu „pod Aniołem“, w celu gremialnego udania się na wystawę. Przed hotelem oczekiwały wyjeżdżających nieprzejrzane tłumy publiczności, które rosły z każdą chwilą.

Z uderzeniem godziny 11 wyruszono 30 powozami z hotelu na wystawę. W pierwszym powozie na czele wyruszyli przewodnicy wycieczki p. Juliusz Kossak, oraz wiceprezes Koła lwowskiego hr. Henryk Skarbek wraz z pp. Darowskim i Dynowskim, przybranymi we wspaniałe stroje narodowe. Wyruszającym z hotelu powozom towarzyszyły entuzyastyczne okrzyki zgromadzonych na ulicach tłumów.

Przed portalem wystawy ustawili się przybywający półkolem, wysuwając naprzód uczestników, przybranych w narodowe polskie stroje; środkiem szły panie w liczbie kilkudziesięciu, za niemi zaś reszta uczestników.

Na dany znak rozwarły się na oścież podwoje i goście polscy wpłynęli całą falą na wystawę. Tu oczekiwał na przybywających prezes wystawy hr. **Zedtwitz** wraz z członkami komitetu wystawy, delegacya „Besedy umeleckiej“, oraz liczni przedstawiciele najwybitniejszych sfer społeczeństwa czeskiego.

Pierwszy wystąpił z uroczystą przemową w języku czeskim hr. **Zedtwitz**, witając gości polskich imieniem Komitetu wystawy. Po nim zabrał głos radca ces. Jahn i w dłuższej mowie podniósł doniosłość wycieczki, której ster objęli przedstawiciele inteligencyi polskiej, przedstawiciele nauki, literatury i sztuki, oraz wiedzy technicznej. „Wasi poeci, jak Mickiewicz i Asnyk — zakończył Jahn — hołdowali zawsze tym samym ideałom, co u nas taki Kolarz i Vrchlicky, wasz Matejko i Siemiradzki tę samą myśl wcielali w swe arcydzieła, co u nas Czermak i Brożik. Ich usiłowania podniesienia poziomu moralnego i umysłowego narodu, podniesienie z nędzy materyalnej, ich dążenia nie zostały daremnemi. Co tedy ukochani nasi synowie i córy polskiego narodu z tych rzeczy na wystawie podziwiać będziecie mieli sposobność, pamiętajcie, że to owoc pracy i usiłowań niezmordowanych pokrewnego wam narodu, którego duchowe prądy tylekroć zgodnie z waszemi płynęły. Oby wam wystawa nasza pozostawiła te wrażenia i te uczucia, które są w stanie poczucie solidarności w działaniu z nami jeszcze silniej ugruntować. W tej myśli witam was panowie i panie i wznoszę na cześć waszą nasze serdeczne „*Na zdar*“.

Przemowie tej towarzyszyły entuzyastyczne okrzyki „*Slava*“, „*Na zdar*“ i „*At žiją Polacy*“, wznoszone przez zgromadzone tłumy Czechów.

Imieniem Polaków przemawiali w odpowiedzi Juliusz Kossak i hr. Henryk Skarbek, poczem rozpoczęło się zwiedzanie wystawy pod przewodnictwem hr. Zedwitza i p. Jahna.

Uczestnicy wycieczki pozostali tegoż dnia przez cały dzień na wystawie, która w istocie imponujące na wszystkich uczyniła wrażenie.

Miłą i wzruszającą niespodziankę zgotowano Polakom w głównym pawilonie wystawy. Za przybyciem ich ozwały się organy olbrzymich rozmiarów, umieszczone na galeryi i po krótkim wstępie wzbił się z pod stropu hymn nasz narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Towarzyszyły mu entuzyastyczne okrzyki Czechów na cześć Polaków wznoszone, za co Polacy odwdzięczając się, tem samem odpowiedzieli, gdy po hymnie polskim zabrzmiała piękna melodya „*Kde domov moj*“.

Z polskiego świata literackiego i artystycznego prócz prezesa Kossaka i wiceprezesa hr. Skarbka przyjęli udział w wycieczce pp. Bronisław Grabowski, Stefan Ramułt, K. Bartoszewicz, Stanisław Błotnicki i Zygmunt Fryling.

Kronika.

Kraków, 19 sierpnia.

Wiadomości osobiste. W mieście naszem bawi p. Maksymilian **Jackowski** z Poznania, czcigodny i zasłużony patron Kółek rolniczych w W. Ks. Poznańskiem.

Dr. Juliusz Bandrowski, znany w mieście naszem lekarz-dentysta, wyjechał na kilka tygodni do Berlina w celach naukowych.

Pospieszył się! Jedno z tutejszych pism codziennych **wita dziś w środę dnia 19 b. m.** Zjazd leśników, który w sobotę i w niedzielę t. j. 15 i 16 b. m. odbył się w Stryju. Leśnicy od dwóch dni siedzą już w domach. Pismo to — jak nas zapewniają — chce uchodzić za niehumorystycznych!

Zmarli. W Bolestraszycach zmarł Stanisław hr. Michałowski.

W Marienbadzie skutkiem udaru sercowego zmarł hr. Leopold Lażansky, poseł młodoczeski.

Licytacye. Dnia 15 września br. odbędzie się w składzie artylerzyckim w Krakowie licytacya różnych odpadków z żelaza, stali, blachy, skóry, odpadków lnianych, powroźniczych, papieru itp. Oferty pisemne wnosić należy do komendy składu artylerzyckiego (*Commando des k. u. k. Artillerie-Zeugs Depôt*) w Krakowie. Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Wychodźtwo. Czterdziestu rosyjskich żydów, wysłanych do Ameryki przez komitet lwowski, przybyło tutaj.

Do Szczawnicy przybyło dotychczas 1.520 rodzin, złożonych z 2.697 osób.

Sucha, 16 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). W dniu 13 b. m. odbyła się tutaj zabawa dla dzieci. Radości tychże nie było końca, szczególniej przy rozdzielaniu nagród, wręczonych hojną ręką przez wnuczki właścicielki Suchy. Na każdej twarzyczce wyczytać można było radość i wdzięczność serdeczną dla dobrodziejów i kierowników zabawy. Około godziny 5 po południu zasiadła dziatwa w liczbie przeszło 200 do podwieczorku. Wnuczki właścicielki rozdzielały kawę i inne obfite przekąski przy dźwiękach muzyki, sprowadzonej z Makowa. Kierownikom zabawy za poniesione trudy należy się wszelkie uznanie.

Stryj, 17 sierpnia. Niedzielne posiedzenie Zjazdu leśników rozpoczęło się po godzinie 4. Przewodniczył z powodu nieobecności prezesa i I wiceprezesa p. Strzeleckiego, II wiceprezes p. **Glanz**, dyrektor domen i lasów galicyjskich. Profesor gimnazyum stryjskiego p. Warchoł odczytał nader zajmujący referat: „O zarybianiu potoków leśnych“. Odczyt przyjęty oklaskami, wywołał bardzo ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos pp. prof. Tyniecki, Dobrzański, Liegman i inni. Referentowi podziękowano za pouczający wykład przez powstanie. Referentami z dzisiejszej wycieczki wybrano pp. Ligmana i Dobrzańskiego. Nastąpił odczyt prof. Tynieckiego: „Wyniki dotychczasowych prób aklimatyzacyi obcych drzew w Europie, z szczególnem uwzględnieniem kraju naszego“. Wykład ten zajął niezwykle całe audytoryum. Następnie przystąpiono do wybrania wydziału. W skład jego weszli: Makarewicz, Małachowski, Tyniecki, Kazimierz Acht i Antoni Romański.

Wycieczka techników. Towarzystwo techniczne w Wiedniu urządza w dniu 27 września b. r. wycieczkę do Krakowa, w której weźmie udział przeszło 250 techników, budowniczych i t. d. Uczestnicy wycieczki zabawią parę dni w naszem mieście celem poznania jego zabytków sztuki.

Przedwczoraj przybyli do magistratu członkowie komitetu, zajmującego się zorganizowaniem rzeczonej wycieczki, pp. Jacques Kowy, szef biura kolei południowej, Fryderyk Kunewalder, szef biura kolei północnej, Stefan Drössler, nadinżynier z Ostrawy, Karol Fichna, kontrolor głównej kasy kolei państwowych węgierskich, i Ludwik Waldstein, starszy oficyał kolei północnej — celem złożenia uszanowania prezydentowi drowi Szlachtowskiemu i zapowiedzenia swego przybycia.

Katastrofa na jeziorze Como. W chwili, kiedy parowiec miał przyjąć podróżnych, wybierających się na przejażdżkę po jeziorze Couco, runął most, łączący brzeg z okrętem, i wszystkie na nim znaj-

SZCZĘŚLIWY

studyum z rosyjskiego

Szczedryna Sałtykowa.

2 (Ciąg dalszy).

Pomimo to jednakże, w uczuciach swych trwałem. Przekładałem sobie, że szparka owa tkwiła nie w pojęciach Kruticyna, ale w atmosferze, w której, chcąc nie chcąc, musiał się obracać. W ogóle był dla mnie sympatycznem, pomimo żeśmy swemi wyznaniami należeli, że tak powiem, do dwóch różnych parafij.

Ja miałem pewien odcień socyalistyczny; on zaś był ekonomistą czystej krwi, studyował Say'a i Bastiata, a o socyalistach odzywał się drwiąco *qu' ils cherchent midi à quatorze heures.* On był zwolennikiem zasklepionej kastowości — ja przechylałem się na stronę najszerszej bezkastowości, dochodząc niemal do *suffrage universel*, o którem myśl zaczynała wówczas już tłuc się po Europie. Przy tak szczupłem kółku znajomych, jakie posiadałem, musiałem cenić w Walerym rówieśnika, z którym mogłem o to i owo wieść spór. Dajmy na to, że dysputy to były bardzo pierwotne i żadnych zmian w naszych poglądach nie sprowadzały, ale zawsze dawały pewną wprawę, a ta w latach młodzieńczych jest nieocenioną.

— *Mon cher* — mawiał Kruticyn: rozdziel dziś wszystko na równe części, a jutro nierówność odzyska swoje prawa.

— Znam ten zarzut — odpowiadałem — wszyscy naczelnicy biur weń dufają, jak w opokę; ale to sprawa wcale nie tak prosta, jak sobie wyobrażasz. To system cały z mnóstwem drobiazgów, i bardzo złożoną machiną.

On jednak, nie przekonany bynajmniej, odpierał:

— Albo ci *anti-lions, anti-réquins!* Te mrzonki o wywózce nieczystości przy pomocy pełnych poświęcenia zastępów.... Biedny Fourier! nie przewidywał ani waterklozetów, ani dzisiejszych katakumb paryskich!

W ogóle, jak już napomknąłem, czytał chętnie, ale brał z książek to właśnie, co nie tylko, że nie psuło mu humoru, ale przeciwnie, podtrzymywało go jeszcze.

Był szczęśliwy. Spędzał czas bez trosk, używał dostępnych dla młodego człowieka przyjemności i wątpię, czy kiedykolwiek uczuwał smutek.

Zdawało mi się, że to właśnie stanowi prawdziwą równowagę ducha.

Przyjmował życie, jakiem było i brał zeń, co się dało.

— Ja nic szczególnego od życia nie żądam — mawiał nieraz, — i znajduję, że daje ono zupełnie dosyć. Walki nie szukam i szukać nie będę, nie dla tego, żebym był tchórzem, lecz, że walka — nie leży w zasadach moich. To tylko jest trwałem, co przybywa w swoim czasie; wzięte gwałtem lub sztucznie zaszczepione, prędzej czy później ginie. Kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Dla tego też albo skłaniam głowę przed faktem, albo jeśli to może być skutecznem wdaję się w spór z nadzieją przekonania. Ale — bez drażliwości, roztropnie, z całym szacunkiem dla przysługującego przeciwnikowi prawa bronienie swych poglądów.

Lubił towarzystwo kobiece i miał w niem powodzenie; ale czy kochał się kiedykolwiek — wątpię. Zdaje mi się, że miłość prawdziwa, namiętna, zachwiałaby spokój jego duszy, a gdyby już przypadkiem wkradła się do serca, użyłby całej siły, ażeby ją zdławić.

Lubił być „szczęśliwym“ — oto wszystko. Puszczono raz pogłoskę, że zakochał się beznadziejnie w głośnej podówczas loretce, za drogiej jednak na jego środki, lecz na zapytanie moje — odrzekł:

— Zlituj się! mógłżeś wierzyć, że postawię na kartę spokój własny i kwestyę jakiejś tam loretki? Loretka może zająć mnie na chwilę, ale nigdy na dłużej... Jest ich tak wiele, tak wiele, że podaż niemal przewyższa zapotrzebowanie. Zresztą ja nie tam wcale szukam i nie tego mi potrzeba.

Tak więc i z tej strony był obwarowany.

Przypuszczam, że do kobiet miał Kruticyn szczęście właśnie z powodu tej wytrawności swej. Był delikatny i czuły, ale nie namiętny a przytem bezwzględnie przyzwoity i skromny. Można było zaufać mu, że nietylko słowem ale nawet wyrazem twarzy nie zdradzi sekretu, a to w poufnych stosunkach — rzecz najważniejsza. Ciebie rozkosz bez uniesień i nawet bez natrętctwa; zadowolenie w takiej tylko mierze, na jaką pozwalają okoliczności i otoczenie — oto ideał jego. Nie dopuszczał nawet rozmowy o stosuneczkach, albowiem mogłaby w nich zadźwięczeć jakaś nutka, słówko jakieś, któreby go zdradziło.

— Kobieta jest dla mnie świątynią, — odezwał się raz — boję się dotknąć tej świątyni, ażeby nie obrazić ją niestrożnem słówkiem. Więc milczę.

Tymczasem koło „obcych“ przyjaciół jego zwiększało się. Z liczby dawnych kolegów już tylko ja jeden go odwiedzałem i przytem nie często udawało mi się widzieć z nim, co było tem przykrzejsze, że wcale nie dostrzegał nadwątlenia węzłów przyjaźni. Jak dawniej bywał uprzejmy i gładki, ale snać do częstych widywań wagi nie przywiązywał. Jużem gotów był myśleć, że we wszystkiem tem tkwi głęboki egoizm, ale po namyśle doszedłem do przekonania, że to nic innego, jak zadowolenie z siebie, z swego położenia, zadowolenie, usuwające nawet wszelką chęć analizy.

Jedynie służba obowiązkowa mąciła do pewnego stopnia jego pogodę. Nigdy nie znosił jej cierpliwie i twierdził, że każdy dzień jej poświęcony jest zmarnowany. Myślę zresztą, że i tym razem nie zastanawiał się nad swemi słowami. Frazes ten był widać tradycyą rodzinną i jeszcze w dzieciństwie wziętym był z domu rodzicielskiego, gdzie wszyscy, począwszy od ojca, a skończywszy na krewniakach wiejskich, szczycili się jakąś urojoną niezależnością.

Cała ta niezależność polegała, zdaje się, na tem, że „niezależni“ usuwali się od służby koronnej. W sposobie życia starali się naśladować pseudo-angielskie porządki. Służba domowa chodziła w liberyi i cicho przesuwała się po pokojach; pan domu siadał do stołu we fraku i w białym krawacie; panowała tam surowa sztywność, której żadna konieczność nie mogła nadwerężyć i wreszcie żadnego urzędnika, mianowanego przez władzę, a nie wybranego przez szlachtę, na progi nie wpuszczano.

(D. c. n.)

dujące się osoby wpadły do wody. Około 30 osób wyratowano natychmiast. Losy kilku innych jeszcze niewiadome. Wyciągnięto dotąd trupy pewnego urzędnika telegraficznego i robotnika, który tego dnia rano właśnie się ożenił. Okoliczność ta powiększa tragiczną grozę nieszczęśliwego wypadku. Łodzie ratunkowe poszukują jeszcze kilka osób pominiętych. Ludność cała, dotknięta do głębi owem nieszczęściem, gromadzi się tłumami nad brzegiem jeziora.

Z Temeszvaru donoszą: Wczoraj podczas marszu wojsk z Csiklowy do Marilli 18 żołnierzy, skutkiem oberwania się góry, stoczyło się w przepaść. Wielu jest ciężko rannych.

Straszna burza nawiedziła w tych dniach Galgocz, w komitacie Neutra i okolice na Węgrzech. Istny orkan szalał nad polami i winnicami, roznosił snopy zżętego zboża, leżące na polach, łamał szczepy winne. Do burzy przyłączył się grad i oberwanie się chmury, co znacznie jeszcze powiększyło szkody. W mieście zapadały się kominy, niezliczona ilość szyb została zdruzgotanych. Gorzej jeszcze działo się w okolicy Pöstyen. Orkan poczynił tam straszliwe spustoszenia, a nie obeszło się bez straty w ludziach. Grono wieśniaków, wracając z bydłem z paszy, schroniło się do oberży, która została zerwana przez orkan; wszystko, co się w niej znajdowało, zostało pogrzebane pod gruzami. Straż ogniowa podążyła na pomoc i zdołała uratować 8 osób, między któremi są ciężko ranieni; trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, jeden chłopiec śmiertelne obrażenia. W Tyapko kobieta jakaś schroniła się na cmentarzu pod krzyżem i została tymże krzyżem, zerwanym przez burzę, zabita.

Katastrofa kolejowa, o której onegdaj doniesiono z Berna, wydarzyła się między stacyami Münchenbuchsee i Zollikofen, w miejscu o 1½ godziny drogi oddalonego od Berna. Katastrofa straszna nastąpiła wskutek najechania na siebie dwóch pociągów, jednego spacerowego, wiozącego do Berna publiczność na odbywające się właśnie uroczystości, i pospiesznego, łączącego Berno z Paryżem. Skutek najechania był straszny. Maszyna pociągu pospiesznego i trzy ostatnie wagony pociągu spacerowego rozbite na szczątki. Dotychczas wiadomo o 14 osobach zabitych i 32 rannych, lecz prawdopodobnie liczba ofiar jest o wiele większą. Z osób, znajdujących się w pospiesznym pociągu, mało odniosło uszkodzenia, oprócz silnego wstrząśnienia. Ofiary katastrofy prawie wszystkie pochodzą z Biel. Wzburzenie między publicznością jest większe, aniżeli podczas katastrofy pod Mönchenstein.

Tragiczny koniec misyi francuskiej w Afryce. Telegram oficyalny z Libreville doniósł zarządowi francuskich kolonij, iż w dniu 9 kwietnia Crampel został zamordowany wraz z tłómaczem arabskim Mohamed-Ben-Saidem i dwoma senegalskimi tyralierami. Dowódzca eskorty, Biscarrat, pozostawiony w głównym sztabie, uległ temu samemu losowi. Straże tylne umknęły pod kierownictwem p. Nebout, naczelnika karawany. Przybyła ona do stacyi Bangui, skąd kanonierka Oubanghi przywiozła ją do Brazzaville w dniu 16 lipca.

Misya składała się z p. Lauziére (zmarłego niebawem), pp. Alberta Nebout, Gabryela Biscarrat (zamordowanego), z tłómacza arabskiego Mohamed-Ben-Saida, z tłómacza na język M'fan, z 30 zbrojnych Senegalczyków, 128 czarnych tragarzy, 25 Bassazów, 25 M'fanów, 14 Gabonaów i 26 Loangosów. Ilu zginęło — dotychczas jeszcze niewiadomo. Ostatni list datowany jest z dnia 1 stycznia 1891 r.

Nieszczęśliwy eksplorator miał zaledwie lat 30, od dwóch lat był ożeniony z młodziutką osobą, panną Pauliną Lamey, którą śmierć jego pogrążyła w strasznej rozpaczy. Towarzysz jego niedoli, Biscarrat, był człowiekiem średniego wieku; dwanaście lat służył w wojsku w Senegalu; brał udział w 8 kampaniach, następnie był komisarzem policyjnym w Dakar. Podał się do dymisyi z tego urzędu, aby się przyłączyć do wyprawy Crampela.

Jak wiadomo, przed pięciu miesiącami komitet Afryki środkowej wysłał drugą ekspedycyę dla zasilenia misyi Crampela i okupacyi doliny Szari. Dowodzi nią rodak nasz Jan Dybowski, mając pod sobą trzech Francuzów, pp. Brunache, Bigrel i Chalot i 42 Senegalczyków, zbrojnych w karabiny. — Owóż ma się zebrać teraz komitet, aby obradować nad sposobem przesłania Dybowskiemu zasiłków, na jakie oczekuje w Brazzaville. Przewodniczącym komitetu Afryki francuskiej jest książę Arenberg, wiceprezydentami pp. Siegfried i Melchior de Vogüe w Paryżu.

Jaskinia Siarczana. Jednem z najbardziej interesujących miejsc w kraju szeklerskim (w Siedmiogrodzie) jest okolica nad jeziorem św. Anny. Dwie godziny od tego jeziora górskiego leży tak zwana „Góra Śmierdząca“, mająca 1140 metrów wysokości. Otoczenie jej ma charakter nadzwyczaj dziki. W górze tej znajduje się t. zw. jaskinia siarczana, z której wnętrza wydobywa się zabijający gaz, zapełniając jaskinię do wysokości, uwydatniającej się na ścianie. Wchodząc do jaskini, uczuwa się tylko przyjemne łechtanie w nogach. Psy uciekają instynktownie od jaskini, a znajdujące się u wejścia jej mogiły 25 samobójców lub śmiałków, którzy tu zginęli w przeciągu ostatnich lat dwunastu, przestrzegają wędrowca.

Na północ od jaskini siarczanej znajduje się tak zwana „jaskinia morderczа“. Ptaki, gdy się zbliżą do niej, padają nieżywe na miejscu. Jaskinia ta zawaliła się w 1802 r. Przed kilkoma dniami w tej okolicy spotkał smutny wypadek młodą pisarkę węgierską Annę Tutsch, która zwidzając okolicę tę w liczniejszem towarzystwie, zbliżyła się nadto do jaskini i padła bez zmysłów. Nie umarła wprawdzie, ale leży ciężko chora, tak że stan jej ma być bardzo groźny.

Stowarzyszenie malarek i rzeźbiarek francuskich. W Paryżu zawiązało się przed dziesięciu laty stowarzyszenie malarek i rzeźbiarek z inicyatywy i pod przewodnictwem pani Leonowej Bertaux, najznakomitszej rzeźbiarki francuskiej. W zeszłym miesiącu stowarzyszenie obchodziło właśnie swój dziesięcio-letni jubileusz, w którym przyjmowało udział 250 żeńskich uczestniczek.

Pani Bertaux oprócz wielkiego talentu, uznanego przez całą Francyę i nagradzanego już kilkakrotnie przez akademię sztuk pięknych srebrnemi i złotemi medalami, posiada też niezwykłą energię i przedsiębiorczość, dzięki której artystki dłuta i pędzla zyskały w krótkim czasie rozliczne przywileje, niedostępne dotychczas kobietom. I tak np. na skutek starań pani Bertaux, wolno im już teraz odbywać studya w paryskiej szkole sztuk pięknych, wolno im również ubiegać się o najwyższą w dziale sztuki nagrodę rzymską, a nadto przypuszczone zostały do składu sędziów (*jury*) wyrokujących o wartości dzieł sztuki, przyjętych na doroczne wystawy paryskiego salonu.

Sama pani Bertaux stanęła jako kandydatka do katedry profesora w akademii sztuk pięknych, opróżnionej wskutek śmierci profesora Chapu i podobno kandydatura jej ma wszelkie szanse powodzenia.

Słońce w przeciągu jednej minuty wyciąga z ziemi 37 milionów ton wody, tj. sześć razy tyle, ile waży Wielka Piramida. Temperaturę taką możnaby osiągnąć, wypalając 8 milionów kubicznych mil węgla na sekundę, tj. stos długości 200 mil, takiejże wysokości i szerokości, ważący 12 miliardów ton.

137 Wróbli. Jest w Księstwie wieś Kierzno, w pow. kępińskim, która na 524 mieszkańców posiada 137 mieszkańców z nazwiskiem Wróbel. W tejże wsi 45 mieszkańców ma nazwisko Burzała. Ponieważ niektórzy ojcowie rodzin noszą jeszcze jedno i to samo imię, więc dla rozróżnienia trzeba ich numerować. Jest tam 4 Józefów Wróbli, 3 Janów Wróbli, 2 Piotrów Wróbli, 2 Wincentych Wróbli i t. d.

Składki. Na rzecz szkoły polskiej w Konstantynopolu złożył w Administracyi naszego pisma dr. J. Bednarski z Wysowej 3 złr., jako czysty dochód z zabawy towarzyskiej.

Repertoar teatru krakowskiego.

zlokalizowana przez Jana Jakubowskiego.

We czwartek 20 sierpnia: „Honor“ (*Die Ehre*) komedya w 4 aktach Sudermanna.

W piątek 21 sierpnia: „Gwiazda Syberyi“, dramat w 4 aktach L. hr. Starzeńskiego.

W sobotę 22 sierpnia: „Thermidor“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Dział ekonomiczny.

Podniesienie cen zboża. Wiadomości ze wszystkich miast stwierdzają podwyższenie cen zboża; w Wiedniu podniosła się pszenica jesienna z 10 złr. 39 ct. na 11 złr. 35 ct, żyto z 10 złr. 18 ct. na 10 złr. 97 ct., w Peszcie podniosło się żyto o 70 ct., pszenica o 50 ct. Skutkiem tego podniosła się także cena mąki. Młyny podwyższyły taryfy o 1 złr., a młyny węgierskie zaprzestały końcowych sprzedaży. Podobny objaw zachodzi w Ameryce, gdzie chcą sprzedać resztę zbiorów zeszłorocznych po najwyższych cenach.

Pospieszne towarowe pociągi w Rosyi. *Rusk. Wied.* dowiadują się, iż zjazd kolejowy zajmuje się obecnie kwestyą wprowadzenia na kolejach rosyjskich pospiesznych pociągów towarowych o szybkości 20 wiorst na godzinę, z taryfą odpowiednio podwyższoną.

Na rosyjskich kolejach południowo-zachodnich przystąpiono obecnie do następujących robót: układania drugich torów na przestrzeni: Koziatyn-Żmerynka-Proskurów, Równo-Rożyszcze, Brześć-Białystok, Zdołbunowo-Dubno. Oprócz tego zostaną przyspieszone roboty około układania drugich torów na odnogach: Kijów-Fastów, Brześć-Rożyszcze, które powinny być ukończone w roku 1892. Nowe mosty będą wybudowane na Bugu i Desnie, stacya Kijów znacznie zostanie rozszerzoną i wybudowanych będzie wiele innych budynków, co razem kosztować ma 7,000.000 rs.

Stalowe podkłady. Zarządy kolei rosyjskich poruszyły kwestyę zastąpienia podkładów drewnianych na kolejach żelaznych — stalowemi.

Wystawa rosyjska w Paryżu zostanie otwartą w dniu 1 stycznia 1892 r. i trwać ma 6 tygodni. Mieścić się będzie w olbrzymiej galeryi maszyn i pod kopułą, pozostałemi po wystawie powszechnej z r. 1889 na polu Marsowem. Wystawa ta będzie przemysłowo-rolniczo-artystyczną.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.) Kraków, 18 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·25	12·75
Żyto	11·25	11·85
Jęczmień	7·25	8·50
Owies	6·90	7·20
Groch	8·—	10·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	8·—	11·—
Jagły	13·—	16·—
Siano		2·80
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·50
Ziemniaki za hektolitr	3·60	4·—
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	3·—	3·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „ „		75·—

Ostatnie wiadomości.

Z Królestwa Polskiego donoszą nam, że komendant twierdzy w Modlinie zażądał przerobienia klasztoru OO. Kapucynów w Zakroczymiu na silnie oszańcowany fort; miasteczko Zakroczym bowiem leży już w obrębie twierdzy modlińskiej.

Zakonników zakroczymskich przeniesiono skutkiem tego przed dwoma tygodniami do klasztoru OO. Kapucynów w Nowem Mieście nad Pilicą.

W taki sposób zniesiono jeden z trzech istniejących jeszcze klasztorów OO. Kapucynów w Królestwie Polskiem.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Praga, 19 sierpnia. Na uczcie wydanej wczoraj na placu wystawy przez komitet wystawy na cześć gości polskich wygłosił poseł Męciński mowę, w której podniósł że jedność, solidarność i praca Czechów winny być wzorem dla Polaków, jeśli chcą dokazać takiego dzieła, jak to, którem Czesi dzisiaj imponują Słowiańszczyźnie. Zwracając się do Czechów, zalecał mowca usilne starania o zachowanie jedności, bo na Polakach mają odstraszający przykład niezgody. Kończąc, wniósł mowca toast na sojusz czesko-polski. Mowę tę przyjęto entuzyastycznemi oklaskami i okrzykami. Orkiestra odegrała narodowy hymn polski.

Hrabia Skarbek wniósł toast: „Kochajmy się“.

Obecni byli na obiedzie hrabia Harrach, hrabia Zedwitz, wielu z Polaków w strojach narodowych.

Wieczór zwiedzali uczestnicy polskiej wycieczki gremialnie iluminacyę, która imponowała wspaniałością.

Cała wystawa gorzała światłem, ośm orkiestr grało hymny narodowe czeskie, polskie i austryackie. Kilkunastotysięczne tłumy śpiewały naprzemian „*Kde domov moj*“ i „*Hej Slovane*“. Polskie kontusze wszędzie witane były oklaskami i okrzykami; entuzyazm nieopisany. Koło 52.000 przybyło na wystawę.

Wieczorem Polacy urządzili pożegnalny bankiet w hotelu pod „*złatym Angelem*“.

Wiedeń, 19 sierpnia. Taaffe otrzymał już zezwolenie cesarskie na utworzenie ministerstwa komunikacyi.

Nowa ta teka ministeryalna ma być powierzona jednemu z członków lewicy. W razie zaś, gdyby rokowania z lewicą nie przyniosły pomyślnego rezultatu, na ministra komunikacyi zostałby powołany baron Czedik lub Witek.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 19 sierpnia. Na galowym obiedzie u arcybiskupa wiedeńskiego kardynała Gruscha pojawili się Kalnoky z wszystkimi ministrami namiestnik, marszałek krajowy i generalicya. Gdy kardynał wniósł toast na cześć cesarza, ozwały się z arsenału strzały armatnie.

Wiedeń, 19 sierpnia. Podczas wyścigów z powodu urodzin cesarskich, urządzonych w Brucku, spadł z konia podpułkownik hr. Kalnoky, komendant drugiego pułku dragonów, i po dłuższym czasie dopiero odzyskał przytomność.

Wiedeń, 19 sierpnia. Z Cetynii, Belgradu, Konstantynopola, Aten i Bukaresztu nadeszły telegramy o uroczystościach, urządzonych tam z powodu urodzin cesarza austryackiego.

W Cetynii złożył życzenia reprezentantowi Austryi minister spraw zewnętrznych imieniem księcia i rządu czarnogórskiego. Muzyka grała hymn austryacki.

W Belgradzie uczestniczyli w uroczystem nabożeństwie ministrowie Pasicz, Gieorgiewicz i złożyli życzenia reprezentantowi Austryi. Mieszkańcy obwodu Pozdrina wystósowali telegram do posła austryackiego z prośbą, by ich życzenia zakomunikował cesarzowi i podziękował za ojcowskie przyjęcie króla serbskiego.

W Konstantynopolu w nieobecności hr. Calice, urządziła kolonia austryacka bankiet na świetnie przystrojonym okręcie „Daphne“, na którym zjawili się też członkowie austryackiej ambasady.

W Bukareszcie minister spraw zewnętrznych i generalny adjutant króla wzięli udział w uroczystem nabożeństwie, odprawionem w katolickiej katedrze. Wieczorem kolonia austryacka wydała wielką ucztę.

Wiedeń, 19 sierpnia. Bilans zakładu kredytowego wykazuje za pierwsze półrocze 1891 roku dochody w kwocie 3.053.064 złr. Straty i ciężary wynosiły 1,108.959 złr. Czysty dochód wynosi przeto 1,944.105 złr.

Wiedeń, 19 sierpnia. *Neue Freie Presse* donosi o porwaniu przez rozbójników sternika Soliniego, poddanego włoskiego, w oddaleniu 115 kilometrów od Saloniki. Wysokość okupu nieznana.

Praga, 19 sierpnia. Wczoraj w południe w pałacu przemysłowym wypowiedział prezydent hr. Zedlitz mowę w obecności członków komitetu akcyjnego, naczelników władz rządowych, wojskowych, autonomicznych i t. d.

Mowę zakończył okrzykiem na cześć cesarza, jako protektora wystawy. Obecni po trzykroć powtórzyli *hoch!* i *slava!* Jemu odpowiedział cesarski radca John i zaznaczył, że ta uroczystość na wystawie, w której biorą udział tysiące Czechów, jest najpiękniejszem uczczeniem cesarza przez naród czeski.

Na koncercie, który się odbył po południu, było obecnych około 40.000 osób. Wieczorem odbyła się wspaniała iluminacya.

Praga 19 sierpnia. *Abendblatt* pisze z powodu urodzin cesarskich, że uczucie wierności poddańczej, które ożywia oddawna ludy Austryi, połączyło się dziś z przeświadczeniem, że dziś cięższe niż kiedykolwiek obowiązki mają do spełnienia, a to jedynie możliwe przez pełną ofiar pracę i przez patryotyczne połączenie wszystkich sił.

Zagrzeb, 19 sierpnia. W miejscowości Gospic wywiesił dyrektor skarbu z powodu urodzin króla chorągiew węgierską. Rada gminna zażądała, aby chorągiew usunął.

Budapeszt, 19 sierpnia. Prezydent ministrów Szapary wydał wczoraj galowy obiad, na którym zjawili się ministrowie, dostojnicy państwowi, generalicya, najwyżsi dostojnicy duchowni i przedstawiciele władz. Szapary wznosił toast na cześć cesarza, wspomniał, że w roku przyszłym 25 lat upłynie od czasu, kiedy król koronował się koroną św. Stefana; „my wszyscy — mówił Szapary — możemy świadectwo oddać postępowi, który uczyniły Węgry w tym czasie, a zawdzięczamy go w pierwszym rzędzie królowi, który najwierniej strzeże konstytucyi węgierskiej, do którego każdy prawy Węgier jest wdzięcznie przywiązany.

Minister prezydent zakończył swą mowę życzeniem, by Wszechmocny zachował długo króla dla szczęścia jego wiernych poddanych. Na to ozwały się z zapałem okrzyki „*Eljen*“, z cytadeli zagrzmiały strzały armatnie, a muzyka zagrała hymn cesarski.

Szegedyn, 19 sierpnia. O godzinie 3 rano najechał dziś okręt pasażerski „Mercur“ w pobliżu Tocrockbecse na łódź, w której się znajdowało czterech robotników okrętowych. Dwaj z nich utonęli, dwóch innych wyratowano.

Berlin 19 sierpnia. *Nordd. Ztg* omawiając najświeższe wycieczki dziennikarskie ks. Kanitza o obecnym stanie targu zbożowego, zaznacza potrzebę wyzwolenia się gospodarstwa narodowego z zależności od zagranicy, w celu zapewnienia wyżywienia narodu na wypadek wojny. Reforma handlu zbożowego jest potrzebną, by wobec niepewności siły wytwórczej Ameryki, Niemcy łatwo mogły się zaopatrywać w zboże.

Berlin 17 sierpnia. *Nordd Allg. Ztg.* otrzymuje wiadomość z Warszawy, że wszystkie młyny tamtejsze zajęte są wyłącznie wyrabianiem żytniej mąki i otrębów. W bliskości Warszawy powynajmowano wszelkie młocarnie parowe, by tylko jak największą ilość żyta wywieść za granicę przed wejściem w życie zakazu z dniem 27 b. m.

Berlin, 19 sierpnia. Bank państwowy postanowił wydawać zaliczki na zboże w kwocie dwóch trzecich wartości zgłoszonego zboża. Według *National Ztg.* stosuje się to także do zboża w magazynach tranzytowych.

Kiel, 19 sierpnia. Statek „Hohenzollern“ przybył wraz z flotą, która bierze udział w manewrach. Na okrętach wywieszono chorągiew o barwach austryackich, na widok których eskadra salutowała, a cesarz Wilhelm ukazał się na pokładzie statku główno-dowodzącego.

Wieczorem około godziny 7 cesarz udał się do zamku, gdzie się odbyła uczta z powodu urodzin cesarza austryackiego. Na ucztę tę zaproszono Szechenyi'ego z całym personalem poselskim; był także obecny Caprivi, Waldersee i admirałowie.

Kiel, 19 sierpnia. Na wczorajszej uroczystości cesarz Wilhelm wzniósł toast za zdrowie swego „wiernego sprzymierzeńca cesarza Austro-Węgier.“

Monachyum, 19 sierpnia. Pełnomocnicy włoscy przybyli już celem podjęcia rokowań w sprawie traktatu handlowego.

Monachium, 19 sierpnia. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie w sprawie traktatów handlowych. Weźmie w niem udział 21 delegatów. Konferencye będą tajne.

Bruksela, 19 sierpnia. Delegowany włoskich anarchistów na kongres socyalistyczny został uwięziony.

Kongres socyalistyczny ukończył obrady nad sprawą organizacyi. Referent wniósł projekt rezolucyi, omawiającej, że obecnie istniejące ustawy w sprawie socyalnej nie są wystarczające, i wzywającej robotników, aby skupili siły do walki z miejską partyą kapitalistyczną.

Paryż, 19 sierpnia. Carnot ofiarował królowi serbskiemu wielki krzyż orderu legii honorowej. Na odwrót król serbski obdarował prezydenta wielkim krzyżem orderu białego orła.

Paryż, 19 sierpnia. Król Milan był wczoraj w ambasadzie austryackiej, aby złożyć życzenia swoje z powodu urodzin cesarza austryackiego. Króla serbskiego przyjął ambasador austryacki hr. Zichy na dłuższej audyencyi prywatnej.

Nizza, 19 sierpnia. Eskadra angielska przybyła do Villa Franca. Po wymianie salw powitalnych admirał Duperre udał się na pokład „Wiktoryi“ i złożył wizytę angielskiemu admirałowi.

Londyn, 19 sierpnia. *Standard* otrzymuje wiadomość z Nowego Jorku, że *attaché* amerykańskiego poselstwa w Petersburgu telegrafował do biura korespondencyjnego w Waszyngtonie, że car zgodził się na zaprowadzenie systemu broni o kalibrze mniejszym od kalibru broni francuskiej.

Różnica ta — pisze *Standard* — czyni niemożliwem używanie ładunków francuskich do broni rosyskiej i odwrotnie.

Standard wnioskuje z tego, że porozumienie francusko-rosyjskie nie jest ani zbyt szczere, ani dość ścisłe.

Broń rosyjska ma być wyrabiana we Francyi.

Londyn, 19 sierpnia. Eskadra francuska przybyła wczoraj wieczór do przylądka Dungennes i skierowała się w dalszą drogę do Spithead. Dzienniki angielskie witają eskadrę francuską sympatycznemi artykułami.

Londyn, 19 sierpnia. *Daily News* donoszą z Odessy, iż osiem tysięcy żydów zagranicznych otrzymało rozkazy wyniesienia się z caratu.

Londyn, 19 sierpnia. W Staffordzie strejkuje 8000 robotników w fabrykach wyrobów żelaznych. Robotnicy domagają się podwyższenia płacy dziennej o 10 procent.

Petersburg, 19 sierpnia. *Prawit. Wiestnik* opisuje śniadanie, wydane w Krasnem Siole z powodu ukończenia manewrów. Na śniadaniu był car, carowa, królowa grecka, wielcy książęta i wielkie księżniczki. Car i inni uczestnicy mieli na sobie, z powodu urodzin cesarza austryackiego, ordery austryackie. Car pił za zdrowie cesarza austryackiego, przyczem muzyka zaintonowała hymn austryacki.

Rzym, 19 sierpnia. Włoska para królewska ma wkrótce odwiedzić dwór angielski.

Belgrad, 19 sierpnia. Król serbski po powrocie z Francyi ma złożyć wizytę sułtanowi w Konstantynopolu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 19 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·7mm	742·4mm	740·6mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,7	+9°,4	+21°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	89%	57%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	0	1

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 sierpnia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	35
Zjednoczony dług w srebrze	91	30
Austryacka renta złota	111	40
5% austryacka renta (marcowa)	102	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	277	—
Londyn	118	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	40
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	12½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 19/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	121 —	123 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 90	58 30
20-to frankówka złota	9 36	9 46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 40	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 80	93 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 20
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	101 —	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 25
4% „ „ „ „ II Em.	95 50	96 25
4½% „ „ „ „	99 40	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 70	109 20
5% „ „ „ swr. za 40 lat	100 60	101 20
4½% „ „ „	98 40	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 50	101 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	97 —	98 50

Lwów, dnia 18/8.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	305 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 60	100 30
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 20	96 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacya pożyczki kraj. za złr. 100	38 50	99 20

Warszawa, dnia 18/8. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102 05	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 20	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ II Em. „ 100	101 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ 100	101 40	— —
5% „ „ „ IV Em. „ 100	101 15	— —

Wiedeń, dnia 18/8.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 60	91 80
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 60	91 80
4% „ „ złota za złr. 100	111 25	111 75
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 35	102 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	135 75	136 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 75	138 60
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 —	148 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180 —	180 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 —	101 20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140 50	141 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130 75	131 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91 20	92 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	10[illegible] 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 60	[illegible]
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible] 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 40	99 90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 70	114 20

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 75	7 15
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188 —	189 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 30	22 60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 75	12 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	151 50	152 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	107 50	108 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	282 —	283 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	3[illegible]8 50	329 55
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	199 50	200 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1016 —	1020 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	227 —	227 50
117·25	Ferdynanda Półn. na 1050 złr.	2720 —	2730 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	208 —	208 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	238 25	239 25

Konkurs.

Komitet wykonawczy Fundacyi barona Hirscha w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę nauczyciela przedmiotów teoretycznych** przy Zakładzie dla kształcenia rzemieślników izraelickich w Krakowie, z płacą roczną 900 złr.

Wymagane są przytem kwalifikacye na nauczyciela szkół wydziałowych z wykładowym językiem polskim.

Posada ta będzie obsadzoną prowizorycznie na jeden rok. Ubiegający się o nią winni wnieść podania, zaopatrzone w dokumenta służbowe, przez ręce swojej przełożonej władzy szkolnej, **najpóźniej do dnia 10 września b. r.** na ręce podpisanego prezydenta tutejszego Komitetu wykonawczego Fundacyi barona Hirscha. 1986 1

Kraków, 15 sierpnia 1891 r.

Prof. Dr. Józef Rosenblatt.

Walne Zgromadzenie

Członków Spółki fabrykacyi mydła w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką odbędzie się

dnia 5 września 1891 o godz. 4 popołudniu w lokalu powiat. kasy dla chorych w Gorlicach.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Wnioski Wgo P. Stanisława Biechońskiego co do dalszego prowadzenia i rozwoju fabryki.
3. Wnioski samoistne.

Gorlice, 17 sierpnia 1891 r. 1991 1

Sekretarz **Feliks Skrochowski.** Prezes **Edward Miłkowski.**

F. Szklarska

teraz jak i lat poprzednich przyjmuje **uczniów,** uczęszczających do szkół średnich. 1987 1 4

Ulica św. Jana, L. 13, II piętro.

Poszukuje się 1990 1

posiadłości

100 do 200 morgów, w zachodniej Galicyi, **do zakupna** lub **wydzierżawienia.** Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w Admin. „N. Reforma“.

Maszyny litograficzne

oraz kompletne urządzenie. **Nowa wielka prasa pośpieszna, 450 kamieni** itp. **Drukarnia akcydensowa, prasa, czcionki** itp. natychmiast pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość poste rest. **Kraków M. K. 2.** 1984 1 3

Interes korzystny

znajdzie fachowy **pomocnik handlowy,** obznajmiony z śniadaniami, z kapitałem 1—2 tysięcy złr.

Wiadomość w handlu **Karola Bayera we Lwowie.** 1994 1 5

Posadę pełnomocnika

w większym majątku lub **sekretarza,** przyjąłby kandydat adwokatury, posiadający 12-letnią praktykę w pierwszorzędnych kancelaryach.

Łaskawe zgłoszenia: **Stanisław** poste restante **Lwów.** 1995 1 10

Faeton

mało używany, tanio do nabycia.

Bliższa wiadomość **w hotelu Centralnym.** 1996 1 3

Techniczny kierownik

powszechnie znany i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z długoletniej praktyki w kopalniach nafty, poszukuje posady.

Łaskawe oferty przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **L. 38.** 2002 1 3

W Wadowicach lekcyj

muzyki na fortepianie

udziela od 1 września b. r.

Helena Rząśnicka.

Rynek, dom Wnej Kurowskiej.

Magister farmacyi

szuka posady w aptece **zaraz lub od 1 września b. r.**

Łaskawe oferty nadsyłać proszę pod **K. S., Libusza** poczta Zagorzany. 2005 1 2

Młody subjekt

z handlu korzennego, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 15 września. 1999 1 3

Adres: **B. G., Nowy Targ.**

Potrzeba **pięknej**

pszenicy Frankensteinskiej

do siewu.

Uprasza się o nadesłanie próbki i ceny do **Składu nasion, ul. Sławkowska, 10.**

Menażerya i cyrk szkocki Hugona Winklera

przy ulicy Dietla, róg ul. Wielopole

codziennie otwarty od godziny 11 rano

Codziennie

o godzinie 4 popołudniu i o 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie.

Oprócz żywienia dzikich zwierząt będą przedstawiane między innemi następujące produkcye:

Małpa Bloudin jako linoskoczek.

Hippologiczne tableau, wyprowadzone przez 6 szkockich kucyków.

Słoń Bosko i Ponny Heitor przeprowadzone na wolności (Balancier).

Produkcya tresowanych olbrzymich dogów z dogiem-klownem „Lord“.

Produkcya 4 tresowanych słoniów na wolności.

Klown p. Umlauf z swoim tresowanym mułem.

Mały Jerzy (Georg) jako powietrzny gimnastyk.

Na każdem przedstawieniu bogaty program.

1992 1 6 Z szacunkiem **Hugo Winkler,** dyrektor.

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERYANA KALINKI

Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej

której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.,** z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 13 0

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**

Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 36 50

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 50 104

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów betonowych

odzn. medalem srebrnym rząd. 1887 i wielkim medalem bronzowym na wyst. hyg. krak. 1891.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki betonowe** pat. **do budowy studzien, rezerwoirów, dołów kloacznych, rynny betonowe do kanałów, kanały różnych wymiarów, muszle pod rynny, schody, przykrywy na murki i słupy murowane, płyty gzymsowe, zbiorniki na wszelkie ciecze, betonowania zieni, chodników, stajen** itp.

Ma na składzie: **Cement, wapno hydr., rury steingut., posadzki marmurowe i steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy kuchenne, materyały przeciw wilgoci** i t. p.

M. ZIELENIEWSKI, Inż.,

firma protokołowana

Kraków, Grzegórzki, L. 23.

Dla dogodności P. T. Odbiorców umieściłem w handlu Wgo Pana **J. F. Fischera, linia A—B, książkę,** w której można wpisywać wszelkie zlecenia. 1544 18 0

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN

FABRYKA

wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 29 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN“ Wien.** **Telefon 766.**

Lekcye stenografii polskiej

podług systemu Gabelsbergera, udziela zdolny stenograf. 1907 3 12

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Kamienica piętrowa

front o 6 oknach, przy ul. św. Krzyża L. 10, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 1944 4 6

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Cery, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 939 19 0

Kawony

1 kawon 5 kilo franko	95 ct.
1 kawon 10 kilo „	1 złr. 50 ct.
2 sztuki melonów turkestańskich	złr. 1.20
3 sztuki melonów turkest. 5 kilo franko	złr. 1.30
4 sztuki melonów turkest. 5 kilo franko	złr. 1.40
3 sztuki melonów żółtych	złr. 1.30
5 kilo gruszek	złr. 1.60—2.—
5 kilo śliw świeżych	złr. 1.20—1.40

Winogrona

5 kilo	złr. 2.——2.50

zarazem wysyłam:

5 kilo salami	złr. 8.70
5 kilo słoniny paprykowanej	złr. 3.60
5 kilo słoniny wędzonej	złr. 3.50
5 kilo słoniny solonej	złr. 3.30
5 kilo szmalcu	złr. 3.70
5 kilo **kawy**	złr. 8.50—10.50

Tomasz Gurowicz

1997 1 10 **Budapeszt.**

Do sprzedania z wolnej ręki

dworek

wśród wsi Zwierzyńca, z 5 ubikacyami, werandą, 2 przedpokojami, altaną, kuchnią, spiżarnią i odpowiedniemi budynkami gospodarskiemi nowo zbudowany. Piwnica sklepiona na szynach pod domem. Ogródek spacerowy i warzywny. Roli 5 morgów 1-szej klasy tuż przy domu, w tem **łąka** przynosząca rocznie 300 złr.

Wiadomość u właściciela, L. 21. 1983 1 3

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 1838 3 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Ogłoszenie.

Komitet budowy teatru, zawiadamia niniejszem że dnia 25 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w biurze Inspektora budowy teatru, na placu budowy, publiczna pisemna licytacya za pomocą ofert, **na wykonanie robót blacharskich dla nowego teatru miejskiego.** Ogólne i szczegółowe warunki licytacyi oraz wszelkie bliższe wyjaśnienia co do sposobu wykonania robót otrzymać można codziennie na placu budowy od godziny 8 do 12 rano, w biurze Inspektora budowy.

Kraków, dnia 25 sierpnia 1891,

Friedlein m. p.

1979 2 3 Wiceprezydent.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha

w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 9 25

Wielki dom

w Krakowie

w ruchliwem miejscu, przynoszący 7 od sta czystego dochodu, a że jest na nim znaczna pożyczka banku krajowego na mały procent, zatem od wymaganej gotówki przynosiłby przeszło 9%, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość **w handlu p. Lenerta.** 1805 6 6

Zadziwiający jest skutek

piegi, nieczystość skóry, plamki żółte i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**

Na składzie po 45 ct. sztuka w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 665 22 0

„SŁOŃCE“

zbiór nowel i szkiców

Zygmunta Niedźwieckiego

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 12 16

Dwóch lub trzech uczniów

z klas niższych szkół średnich przyjmuje **na wikt i stancyę Paweł Wandasiewicz,** nauczyciel c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie. Uczniom oprócz rodzicielskiego dozoru, dodaną będzie pomoc w naukach.

Poszukuję

przyzwoitej stancyi z wiktem

dla ucznia wyższych realnych w Krakowie, dom z niemiecką konwersacyą ma pierwszeństwo.

Poszukuję również **nauczycielki Polki,** do wszystkich przedmiotów szkolnych 5 i 6 klasy, muzyki i francuzkiego. 1981 2 3

T. Kochlöffel, **Ciężkowice.**

Dwóch uczniów

niższych klas szkół średnich, przyjmie **na stancyę** nauczyciel szkół publicznych za miernem wynagrodzeniem.

Pomoc naukowa, tudzież lekcye języka francuskiego i muzyki na żądanie.

Również przygotuje uczniów, chcących wstąpić do szkoły rolniczej.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1973 2 5

Kilka panionek

szkół publicznych, znajdzie **pomieszczenie z wiktem** i staranną opieką, bardzo blisko szkoły św. Scholastyki.

Ceny bardzo umiarkowane.

Wiadomość: **ulica Mikołajska, L. 20, II piętro, drzwi z ganku.** 1966 2 3

Jak w innych latach przyjmuję

studentów

na wikt i stancyę. — Troskliwa opieka zapewniona, ceny przystępne. Bliższa wiadomość przy **ul. św. Anny, L. 9, I piętro,** lub **w** Administracyi „N. Reformy“. 1970 3 10

Uczniów

na stancyę i wikt przyjmuje profesor języka francuskiego. — Opieka rodzicielska zapewniona, na żądanie konwersacya francuska w domu, warunki umiarkowane.

Bliższej wiadomości udzieli p. **Kazimierz Przecławski, ulica Poselska, L. 19, II p.** 1960 3 10

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne, ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,

w Korczynie p. Korczyna.

Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskuteczinia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 15 0

Najpiękniejsza pamiątka

ozdobiona 22 illustracyami pragskiego zakładu Husnika

książka pamiątkowa z uroczystości

Złożenia zwłok

ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu.

Książka ta zawiera na 144 stronach wszystkie mowy wygłoszone w Montmorency, Zurychu, i Krakowie, najdokładniejszy opis sprowadzenia i złożenia zwłok wieszcza, nazwiska wszystkich delegatów na pogrzeb, bibliografię obchodu wykaz wieńców i t. d.

(Dziełko w całej polskiej prasie odznaczone powszechną życzliwością i uznaniem.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach po **80 cent. za egzemplarz zwykły, 1 złr. za welinowy.** Z przesyłką poleconą o 20 centów wyżej. 1526 19 25

Skład główny w drukarni Związkowej w Krakowie.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w Admin. „N. Reformy“.

Poszukuje się

dzierżawy apteki

z obrotem rocznym z 4—5000 złr.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać na ręce Wgo **Dra Kellera w Milówce.** 1928 6 6

Uczniowie wyższych szkół znajdą bardzo przyzwoite obszerne pomieszczenie przy familii inteligentnej z całodziennem utrzymaniem dobrem i zdrowem. Łaskawe zgłoszenia: **ulica Karmelicka, L. 36, parter, lit. R.** 1972 2 3

Słuchacz farmacyi

poszukuje **zastępstwa do listopada.**

Zgłoszenia uprasza się adresować do **apteki w Mielcu.** 1975 2 3

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od 1 września.

Wiadomość: ul. Krowoderska, 36. 1946 3 6

Majątek, 1082 morgów, z budynkami murowanemi, oddalony 1½ od Tarnowa, jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania.**

Kamienica dwupiętrowa, przy ul. Floryańskiej w Krakowie, za cenę 85.000 złr. **do sprzedania.**

Majątek, w powiecie Limanowskim, składający się z czterech folwarków 1432 morgów, jest za cenę 220.000 złr. **do sprzedania.**

Młyn wodny, o pięciu kamieniach, w okolicy Bochni, wraz z gruntem, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Świderskiego w Tarnowie.** 1812 20 0

Dla P. T. Adwokatów.

Mieszkanie, składające się z 4 pokoi na I piętrze i 2 na kancelaryę na II piętrze, **w Tuchowie od 15 września b. r. do wynajęcia.** Poleca się zwłaszcza adwokatowi, którego dotąd nie ma. 1980 2 3

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

„EXSICCATOR“

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1817 5 10

Zarząd filii w Krakowie, ul. Gertrudy, L. 20, I piętro.

Agencya w Tarnowie.

Folwark

składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 8 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

Skrypta

do egzaminu sądowego, tanio do sprzedania. 1853 4 8

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,

filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 51 80

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 54 0

DOM

z wielkim placem do budowy z zabudowaniami gospodarczemi, jest **zaraz tanio do sprzedania.** Wymagany mały kapitał.

Wiadomość u właściciela **w Podgórzu, ulica Kalwaryjska, L. 328.** 1943 3 3

Józef Fabian Slowik

skład win węgierskich

w Szepes-Ofalu na Węgrzech

w Szczawnicy i w Zakopanem

poleca

różne gatunki win białych i czerwonych, oraz **bryndzę** własnego wyrobu kilo po 50 centów. 1884 6 10

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Kamienica I-piętrowa

przed dwoma laty wybudowana, składająca się z 23 ubikacyj mieszkalnych, 12 piwnic, dachem cynkowym kryta, mająca 2 fronty, w których się mieszczą 2 sklepy, wraz **z parcelą budowlaną** lub bez tejże, **z ogrodem,** jest zaraz pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1948 4 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski